

PRZEJRZYSTA UKRAINA

Pomysł niemal szalony – przeciwstawić się korupcji na Ukrainie, w tej zaprzyjaźnionej z nami krainie pomóc zbudować samorząd lokalny, na dodatek etyczny i efektywny. Wiedziałem o tym wcześniej, teraz, w czasie ukraińsko-polskiej konferencji w Kijowie ogrom trudności objawił się z całą siłą. Switłana Gorna z organizacji „Gidna Ukraina” przedstawiła wyniki badań nad stanem korupcji na Ukrainie. Badania nie dotyczyły samego istnienia korupcji – z jednej strony wiadomo, że zjawisko jest wszechogarniające, z drugiej trudno uchwytne. Zbadano przede wszystkim cztery kwestie: po pierwsze jakie jest stanowisko społeczeństwa wobec zjawiska korupcji, po drugie jaka jest skala osobistych doświadczeń Ukraińców z korupcją, po trzecie jak społeczeństwo ocenia państwowe formy walki z korupcją, wreszcie po czwarte czy badani byliby sami gotowi zaangażować się w przeciwdziałanie korupcji? I co się okazało? Wśród problemów gnębiących kraj, korupcja uchodzi za jedno z największych, najgroźniejszych – pod tym względem jest na czwartym miejscu. Poważniejsze problemy to jedynie niski poziom życia społeczeństwa, przestępczość i kosztowna, a zarazem kiepska ochrona zdrowia. Aż 67% obywateli Ukrainy czuło się w ostatnim roku zmuszonych do dania łapówki. Ale zarazem aż 52% Ukraińców zdaje się nie widzieć w korupcji nic złego, więcej – uważają oni korupcję za zupełnie dobrą metodę rozwiązywania swoich problemów! Badania wykazały coś jeszcze gorszego – szczególnie łatwo akceptują korupcję ludzie młodzi. I tendencja ta rośnie! W tej sytuacji chyba tylko swoista „poprawność polityczna” każe jednej trzeciej respondentów deklarować gotowość do uczestnictwa w walce z korupcją. Bo już jeśli ich spytać, kto powinien walczyć z tym procederem znakomita większość wskazuje na prezydenta, rząd, prokuraturę, nie uważając, że jest to jakieś ich własne zadanie, jakaś obywatelska powinność.

Nie taję – kiedy tego wszystkiego słuchałem ciarki chodziły mi po plecach. Korupcja, jako ogólnie zaakceptowany element cywilizacji?! Łapówka, jako normalny element kosztów każdego działania?! Chcesz dostać paszport zagraniczny? Musisz poprawnie skalkulować koszty, jak nie „doszacujesz” urzędnika, to paszportu na czas nie dostaniesz. Tak się stało z osobą, która nie mogła przyjechać do Polski na warsztaty, bo łapówka za paszport okazała się zbyt mała... W tej sytuacji nasze budowanie przejrzystości urzędu nie ma wielkiego sensu. Chcemy, by nikt nie załatwiał spraw „pod stołem”, dlatego proponujemy zbudowanie przejrzystego stołu. Ale jeśli wszyscy uważają takie „podstołowe” załatwianie za normalne, a nawet korzystne, to przejrzystość nic nie pomoże! Pomysł na przejrzystość ma sens tam, gdzie istnieje dobry obyczaj, gdzie ludzie wiedzą co dobre, a co złe, gdzie wystarczy zapalić światło, by nikt nie wykonywał wstydliwych czynności. Jak pisał Adam Mickiewicz: *Szatan w ciemności łowi, / Jest to nocne zwierzę, / Chroń się przed nim w światło, / Tam cię nie dostrzeże!* Ale jeśli światło i jawność już nie przeszkadza złoczyńcom?

Ręce opadają, a tu nie wolno się zniechęcać. Trzeba tylko nieco inaczej rozłożyć akcenty, trzeba nastawić się na pracę u podstaw i bardzo długą, trzeba wszędzie szukać partnerów i zachęcać ich do udziału w pracy nad obyczajem, który nie dopuszcza korupcji. W czasie konferencji serce mi rosło, gdy widziałem jak zmieniły się w ciągu kilku ostatnich lat poglądy otoczenia, z którym na Ukrainie pracujemy. Kilka lat temu zaproponowaliśmy im współpracę nad etyką działania samorządu terytorialnego. Patrzyli na nas jak na rarogów. Etyka? O czym wy mówicie?! Pracujemy nad komunalką, nad tym jak doprowadzić wszystkim wodę i kanalizację, co zrobić, żeby były równe chodniki, a ulice były dobrze oświetlone. To są konkrety, a etyka to jakieś nieuchwytne moralizowanie, jakaś poezja zajmująca niepotrzebnie czas i pieniądze. Po roku współpracy uznali, że praca nad etyką bardzo prosto przekłada się na konkret, że nie polega ona na moralizowaniu, lecz właśnie na etycznym działaniu. A po dwóch latach stwierdzili, że nie ma szans na rury, chodniki i lampy uliczne, jeśli nie poradzimy sobie ze społeczną etyką. Dziś są największymi orędownikami

15 września 2008

programów, które budują nowy obyczaj społeczny na Ukrainie. Mają zapał, którym wiele nas, Polaków, mogą nauczyć.

Ale właściwie dlaczego my, Polacy, mamy się w to mieszać? I dlaczego piszę to wszystko w katolickim czasopiśmie? Powodów jest mnóstwo, a najważniejszy taki, że tak naprawdę u nas, w Polsce nie jest wiele lepiej, tylko mniej wyraziście to widać. Musimy więc z pokorą wszędzie szukać partnerów i przyjaciół, z którymi razem będziemy *dobrem zło zwyciężać*. Mamy dobry pomysł, sprawdził się i sporo dobrego zrobił – nazywa się „Przejrzysta Polska”. Możemy jak swoistą licencję przekazać go ukraińskim przyjaciołom, w zamian otrzymując ich zapał, spostrzegawczość, chęć współpracy i szacunek. A dlaczego w „Niedzieli”? Bo korupcja jest klasycznym przykładem grzechu społecznego, o którym tak mocno w adhortacji *Reconciliatio et paenitentia* pisał Jan Paweł II: *Społeczny jest każdy grzech przeciwko dobru wspólnemu i jego wymogom w całej rozległej sferze praw i obowiązków obywatelskich*. Ten grzech może być popełniony także zaniedbaniem, jeśli mając możliwość *nie angażujemy się z roztropnością w dzieło ulepszania czy przemiany społeczeństwa*.

Przemysław Fenrych